

## **Przeprasza winny**

Czekamy z niecierpliwością na wyniki śledztwa w sprawie profanacji pomnika w Jedwabnem, jak również na wykrycie sprawców zamalowania litewskich nazw w gminie Puńsk oraz próby podpalenia Centrum Kultury Muzułmańskiej w Białymstoku. Śledztwo łomżyńskiej Policji nadzoruje Policja w Białymstoku, a własne prowadzi ABW. Równocześnie w tych dniach pojawiły się transparenty nad Trasą Łazienkowska, a na Umschlagplatz w Warszawie wieńce z szarfami, przepraszącymi za Jedwabne, sygnowane przez kibiców kilku klubów piłkarskich, m.in. Jagiellonii Białystok, Legii Warszawa i Wisły Kraków, tyle tylko że nic o tym nie wiedzą przedstawiciele zrzeszeń kibiców. Autorzy tej akcji pozostają anonimowi, co wydaje się nieco dziwne i dość kontrastujące z całą serią oficjalnych oświadczeń czołowych polityków, w tym przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka potępiających profanację miejsca pochówku i pamięci w Jedwabnem. Nie trzeba mieć zbyt wiele wyobraźni, by zdać sobie sprawę z oburzenia środowisk żydowskich w Polsce i świecie. Wpływowa Żydowska Liga Przeciw Zniesławieniom w specjalnym liście do prezydenta Bronisława Komorowskiego zwróciła się z apelem o osobiste potępienie zbezczeszczenia pomnika ofiar mordu w Jedwabnem. I takie potępienie, „nawet jeśli to zwykła głupota, niedojrzały wybryk”, jak zauważył prezydent, nastąpiło w Cieszynie na Wzgórzu Zamkowym, połączone z wypowiedzianym po wielokroć słowem „przepraszam”.

To słowo „przepraszam” wypowiedział po raz pierwszy dobitnie prezydent Aleksander Kwaśniewski podczas odsłonięcia pomnika w Jedwabnem w 2001 roku, w 60. rocznicę tragicznego wydarzenia. Polska przeprosiła za zbrodnię, dokonaną na terytorium okupowanym przez Niemców, w imieniu swojego państwa, którego wówczas nie było. Przeprosiła za masowy mord dokonany na terenach pod rządami odpowiedzialnej za wszystko, cywilnej i wojskowej administracji niemieckiej. Padało po wielokroć słowo „przepraszamy”, chociaż do dziś nie zostały do końca wyjaśnione okoliczności wymuszające na okolicznej polskiej ludności jej udział w zbrodni. Dziś były prezydent zwraca się do władz o wzmoczenie edukacji na rzecz tolerancji i pojednania, między innymi wśród uczniów. Z inicjatywy Platformy Obywatelskiej mamy Marsz Jedności w Białymstoku piętnujący nienawiść, rasizm, nietolerancję i antysemityzm. W mediach nie ma dnia, aby do głosów protestu nie przyłączały się kolejne organizacje i ważne osoby. Marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna uważa, że nawet jeśli była to prowokacja, to i tak musimy za nią przeprosić. Ze drugiej strony zauważa, że „za dużo jest w ostatnich dniach tych przypadków” i że „wygląda to dziwnie”.

Oczywiście nigdy nie powinno szkodzić wypowiedziane słowo „przepraszam”, szczególnie w naszej polskiej kulturze. Kiedy jednak wszyscy bez wyjątku przedstawiciele polskich władz przepraszają za coś, co nie musi być „przypadkiem”, „głupotą”, „wybrykiem”, „wandalizmem”, „incydentem”, a może okazać się

czystą prowokacją, to rzeczywiście mamy dziwną sytuację. Równocześnie trwa przedziwny wyścig w kolejce do przeprosin, tak jakby ostatni przepraszający, był najmniej empatyczny. Pod adresem obecnych mieszkańców Jedwabnego znowu wysuwa się haniebne oskarżenia, że ich droga do Jedwabnego, a więc do pojednania, wciąż jest zbyt długa. Mamy też atak na Kościół. „Jedwabne jest symbolem grzechów zaniechania, zaniedbania, przemilczenia Kościoła” – powiedział ksiądz Wojciech Lemański. A ja bym bardzo chciał poznać najpierw wyniki śledztwa i przekonać się, kto jest winny. Chciałbym, aby to śledztwo i cały proces sądowy było bardzo drobiazgowe. Wszyscy potępiamy profanację pomnika w Jedwabnem, ale przeproszać i odpowiadać za swoje czyny muszą winni. Dopiero po wykryciu sprawców będzie wiadomo, kto ma obowiązek przeproszać, czy cały naród, jak za to wydarzenie, które miało miejsce 10 lipca 1941 roku w Jedwabnem, czy tylko ci, którzy ponoszą winę, tym bardziej gdy była to prowokacja.

**Wojciech Reszczyński**

Autor jest komentatorem w Programie 3 Polskiego Radia SA  
252Nasz Dziennik 08.09.11